

MARCJANNA NÓŻKA\*

## DOM PRZEMYŚLANY NA NOWO. PRZESTRZEŃ DOMOWA Z PERSPEKTYWY OPINII I PRAKTYK OSÓB BEZDOMNYCH

### ABSTRAKT

Mieszkanie rozumiane jako przestrzeń posiadająca swoje materialne i niematerialne znaczniki definiowane jest m.in. przez społeczne i kulturowo uznawane standardy użytkowania i aranżacji przestrzeni, które zwykle są powielane, mediowane i redefiniowane w codziennych praktykach mieszkaniowych osób bezdomnych. Zatem, mimo że mieszkanie postrzegane jest jako dobro rzadkie, przywilej, z dostępu do którego osoby bezdomne są wyłączone, to stanowiąc istotny element ludzkiego życia, także w sytuacji bezdomności, jest ono pozyskiwane przez przestrzenne umiejscowienie, urządzenie zaadaptowanej – pierwotnie nie mieszkaniowej – przestrzeni czy sposoby praktykowania sąsiedztwa. W artykule omówiono czynniki czy też okoliczności, które w warunkach bezdomności konstituują „dom – pomieszczenie”, „dom – przestrzeń aktywności mieszkaniowych”, „dom – przestrzeń relacji i sąsiedowania”, a które zostały ustalone przez odwołanie się do opinii i praktyk osób bezdomnych.

**SŁOWA KLUCZOWE:** mieszkanie, dom, bezdomność, przestrzeń domowa, sąsiedztwo

### WPROWADZENIE

W opiniach i doświadczeniu osób bezdomnych rozumienie domu – którego brak stanowi *differentia specifica* ich sytuacji życiowej – nie jest jednoznaczne. Dla jednych, dom to zdefiniowany standardami budowlanymi i społeczno-kulturowymi norami budynek–pomieszczenie, dla innych, dające poczucie stabilności i przewidywalności codzienne rutyny

---

\* Uniwersytet Jagielloński, Wydział Filozoficzny, Instytut Socjologii; ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2637-760X>

i sieci społeczne, bywa też, że dom konstytuują wyobrażenia i emocjonalne związki z przestrzenią, wyrażane wspomnieniami, poczuciem identyfikacji i przynależności (por. Nóżka, 2016). Ludzie w sytuacji bezdomności zamieszkują różne przestrzenie, czasami nazywając je domem, organizują je i prywatyzują, spędzając tam czas – jedząc, nocując, rozmawiając ze znajomymi, sąsiadując i budując relacje z innymi ludźmi. To właśnie na tego rodzaju praktykach skoncentruję się w tym artykule. Będą mnie interesowały sposoby praktykowania zamieszkania osób bezdomnych tzw. ulicznych, to jest przebywających na co dzień w przestrzeniach pozainstytucjonalnych, oraz opinie osób bezdomnych tzw. schroniskowych, którzy niejednokrotnie mają za sobą doświadczenia życia „na ulicy”. Pytanie zatem, co w tak rozumianych okolicznościach może czynić daną przestrzeń domową? Jak wynika z badań własnych zrealizowanych z udziałem osób bezdomnych, do ustaleń których odwołuję się w tym opracowaniu, można wyróżnić co najmniej trzy czynniki czy też okoliczności konstytuujące domową przestrzeń, które roboczo określam jako: 1) zewnętrzne – to społecznie uznawane i rozpowszechnione wzory i praktyki mieszkaniowe; 2) mediowane – obejmujące zabiegi zmierzające do pogodzenia zewnętrznych wobec ludzi wymogów i standardów mieszkaniowych z ich indywidualnymi preferencjami oraz możliwościami dostępnymi w danych życiowych okolicznościach; 3) wewnętrzne, które wiążą się z wyobrażeniem domu, jego odczuwaniem oraz emocjonalnym z nim związkiem, jaki powstaje w wyniku przeszłego i aktualnego sposobu zamieszkiwania (Nóżka, 2019). Czynniki wewnętrzne manifestują się m.in. poczuciem bycia u siebie, poczuciem posiadania domu, własnego miejsca, także w sytuacji, gdy nie ma do niego rzeczywistego dostępu lub dochodzi do jego fizycznej likwidacji (por. Bańka, 2002, s. 252).

Zaznaczę, że mieszkanie i udomawianie przestrzeni stanowią raczej nieoczywisty – zwłaszcza z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora – aspekt życia osób bezdomnych. Z tych m.in. powodów uznałam go za istotny element dyskusji wokół problematyki bezdomności. Nie podając zatem w wątpliwość negatywnych konsekwencji i trudów bezdomnego życia, celem artykułu jest refleksja nad tym, czym jest dom i co go konstytuuje, odwołując się do sposobów udomawiania przestrzeni uznawanych za niedomowe oraz praktykowania w nich mieszkania przez osoby bezdomne. Z jednej strony, uznałam, że może to pozwolić czytelnikom i czytelniczkom na skonfrontowanie formalno-prawnych i potocznych sposobów

rozumienia domu jako dobra rzadkiego, z dostępu do którego wyłączeni są ludzie bezdomni, z praktykami mieszkania stanowiącymi element ich codziennej rutyny. Przyjmuję, że to w doświadczeniu i codziennych praktykach ludzi odtwarzane są zróżnicowane sposoby zamieszkania, kształtowane przez dawne rutyny i nowe życiowe okoliczności, w których społecznie i kulturowo zdefiniowane standardy mieszkania są powielane, mediowane i redefiniowane. Mieszkanie, stanowiąc istotny element ludzkiego życia, w sytuacji bezdomności pozyskiwane jest m.in. przez przestrzenne umiejscowienie, urządzenie zasiedlonego miejsca czy sposoby praktykowania sąsiedztwa. Z drugiej zaś strony, chcę zwrócić uwagę na bardziej uniwersalne czynniki konstytuujące dom, uwzględniając jego trzy rozumienia: domu – pomieszczenia, domu – przestrzeni aktywności mieszkaniowych i domu – przestrzeni sąsiedowania.

Z tych też względów w artykule skoncentrowałam się na dwóch z wymienionych wcześniej czynnikach warunkujących jego rozumienie: zewnętrznych i mediowanych. Precyzując, pierwszy stanowią społecznie rozpowszechnione wzory i praktyki mieszkaniowe, zwykle powielane przez ludzi bezrefleksyjnie, w przekonaniu, że „tak i nie inaczej” powinno wyglądać mieszkanie. Przekonanie to wzmacniane jest społecznie wywieraną presją w formie oferty dostępnych elementów jego wyposażania i dekorowania, a także obserwowanych na co dzień sposobów mieszkania i wzorów tego, co uznaje się w danym środowisku za normalne i akceptowalne w przestrzeni mieszkaniowej. Drugie, warunkowane są sytuacją zasiedlającego daną przestrzeń lokatora, jego możliwościami i tym co w danych okolicznościach jest w stanie osiągnąć. To w organizacji i aranżacji przestrzeni odnajdujemy piętno zasiedlających ją osób – informacje na temat ich estetycznych preferencji, ekonomicznych możliwości, relacji z innymi ludźmi, osobistej kontroli nad miejscem itd. W życiu codziennym jest realizowane to za zwyczaj – posługując się językiem mediacji – na podstawie swoistej *ugody*, jaką ludzie wypracowują w relacji do budzących niepokój (w sytuacji ograniczonych możliwości ich realizacji/spełnienia) wymogów kulturowych, społecznych i prawnych, implementując w tych przestrzeniach to, co dla nich samych jest właściwe i dostępne (Nózka, 2019). *Uгода* zawierana jest na podstawie możliwości, jakie tworzy nowe środowisko osoby bezdomnej i zasiedlana przez nią przestrzeń, realizowana jest przez włączanie w jej organizację tzw. niebezdomych i bezdomych standardów mieszkaniowych (tj. niezgodnych i zgodnych z powszechnie obowiązującymi standardami).

Refleksję na temat okoliczności konstytuujących dom w warunkach bezdomności omówiono w kontekście wybranych ujęć teoretycznych, z jednej strony, wskazując na zróżnicowane koncepcje domu i wielość czynników wpływających na jego rozumienie, z drugiej, eksponując ujęcia domu przez pryzmat warunków materialnych i społecznych, do których się odwołuję, omawiając sposoby udomawiania przestrzeni przez badane osoby bezdomne.

## ROZUMIENIA DOMU – UJĘCIE TEORETYCZNE

Dom bywa ujmowany w skali makro, mezo i mikro, widziany i rozważany jest z perspektywy środowiska przyrodniczego, państwa, miasta, dzielnicy i budynku, innym razem to społeczno-przestrzenny system lub emocjonalnie naładowany ideologiczny konstrukt (np. Gurney, 1990; Blunt, Dowling, 2006). Ludzkie domy to miejsca bywania, bycia i zakorzenienia (Chawla, 1992). Do tych miejsc człowiek może się przyzwyczać, przywiązać (Seamon, 1982; Stegner, 1992), może mieć poczucie przynależności do nich (Altman, Low, 1992). Dom ma zatem swoje niematerialne atrybuty, stanowi źródło identyfikacji, ośrodek powtarzalnych i przewidywalnych zdarzeń. Reguluje stosunki społeczne, wyzwala wspomnienia, daje poczucie intymności i prywatności (Bell i in., 2004, s. 497 i nast.). Dom, podobnie jak i jego brak, nie jest więc nierozzerwalnie związany z przestrzenią. W społecznym odbiorze ma wyobraźniowy i emocjonalny wymiar, ma także wymiary materialny, społeczny, kulturowy i psychologiczny, z których wywodzi się – czy też, z którymi wiązany jest – dobrostan jego lokatorów. Dobrostan warunkowany jest m.in. liczbą pomieszczeń i spełnianych przez nie funkcji; odpowiednim wyposażeniem; liczbą zamieszkujących dom osób biorąc pod uwagę jego metraż, co przekłada się na poczucie prywatności i kontroli (por. Somerville, 1992).

Hazel Easthope (2004) na podstawie dostępnych w literaturze zróżnicowanych definicji domu wyróżniła ich trzy rodzaje: społeczno-przestrzenne, psycho-przestrzenne i tzw. magazyny emocji. Pierwsze oznaczają zwykle fizyczną przestrzeń gospodarstwa domowego, drugie eksponują psychologiczne odczuwanie i doświadczanie domu, jak: ciepło, prywatność, bezpieczeństwo, trzecie natomiast koncentrują się na indywidualnej relacji człowieka do swojego domu, wobec którego odczuwana może być złość, miłość, a w sytuacji jego utraty także żałoba. W tych zróżnicowanych koncepcjach

dowartościowana została niepowtarzalność domu, który stwarzany jest przez mieszkańców, umożliwia im ekspresję własnego Ja i ucieczkę od społeczeństwa. Natomiast równie istotnym wymiarem stawania się domu i jego niepowtarzalności jest kwestia społecznego formatowania przestrzeni domowej (Jewdokimow, 2011, s. 27), którą można rozumieć dwojako, po pierwsze, jako społeczne wzory i standardy zamieszkania, sposoby aranżowania i użytkowania przestrzeni domu, po drugie, przez pryzmat stanowiących go ludzi, nie tylko jego lokatorów, lecz także okolicznych mieszkańców czy też szerzej rozumianą społeczność lokalną, osiedlową, konstytuującą sąsiedztwo.

Mając na uwadze wielość możliwych znaczeń i sposobów rozumienia domu, na potrzeby tego artykułu skoncentruję się na domu rozumianym jako wielofunkcyjne miejsce w przestrzeni odpowiadające na zróżnicowane i zmienne ludzkie potrzeby (Jałowiecki, Szczepański, 2010, s. 380). Wielofunkcyjność przestrzeni domowej znajduje swoje odzwierciedlenie w sposobie jego organizacji, wydzieleniu miejsca na sen, jedzenie, pracę czy odpoczynek. Podziały przestrzenne domu i ich rodzaje, a także sposób aranżacji i zaopatrzenia tych przestrzeni stanowią przedmiot dyskusji architektów, psychologów środowiskowych, socjologów, a także polityków, określających i dekretujących określone standardy mieszkaniowe, wskazując m.in. na zapewniające jakość życia „progi powierzchniowe” (Chombart de Lauwe, 1960), zabezpieczające przed stłoczeniem szkodliwym dla psychiki i życia domowników (Tuan, 1987; Gasparini, 1973). Zakładając, że nadmierne ograniczanie powierzchni mieszkaniowej i liczby pokoi przypadających na zamieszkujących dany lokal osób wpływa negatywnie na ich rozwój, a koszty ponosi całe społeczeństwo, w wielu krajach przyjmuje się bardziej lub mniej szczegółowo określone wskaźniki w ramach budownictwa socjalnego (np. Ustawa z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego) (por. Jałowiecki, Szczepański, 2010, s. 380–381).

Obok odpowiedniej wielkości/powierzchni przestrzeni mieszkaniowej za istotne uznaje się także posiadanie możliwości jej ciągłej adaptacji, w zależności od wieku biologicznego lokatorów, ich liczby i zmieniających się w czasie potrzeb (por. tamże, s. 381). Te adaptacje mogą obejmować wewnętrzne podziały mieszkania, zmianę funkcji poszczególnych pomieszczeń, sposoby ich urządzania itd. Dom przez człowieka zbudowany, ale także zorganizowany z uwzględnieniem indywidualnych preferencji staje

się bardziej „swój”, podobnie jak dom zamieszkiwany przez wiele lat, do którego dodano jakąś własną cegiełkę (tamże). Dom tworzą zatem zależne i niezależne od człowieka czynniki, które w sumie składają się na zadowolenie z mieszkania. Przykładowo zadowoleniu sprzyjają fizyczne aspekty mieszkania (liczba pomieszczeń i jakość wykonania), bezpieczeństwo w domu i w sąsiedztwie, jak również codzienne relacje z sąsiadami i poczucie sąsiedzkiej wspólnoty. Dodam, że wspomniane czynniki fizyczne i społeczne, które współdeterminują poziom zadowolenia z mieszkania, są zmienne kulturowo i środowiskowo (por. Bell i in., 2004, s. 503).

## ŹRÓDŁA DANYCH EMPIRYCZNYCH

Zmierzając do przemyślenia na nowo, czym jest dom i co go konstytuuje, odwołałam się do wyników badań własnych skoncentrowanych wokół problematyki zamieszkania zrealizowanych w latach 2013–2016<sup>1)</sup> z udziałem 32 osób bezdomnych, mieszkańców noclegowni (bezdumni schroniskowi) i przestrzeni paraloikalowych (bezdumni uliczni) zlokalizowanych na terenie trzech polskich metropolii (populacja powyżej 700 tys.) (Nóżka, 2016). Cechą charakterystyczną wybranych miejscowości, a zarazem specyfiką dużych miast, jest większe niż w małych miejscowościach natężenie zjawiska bezdomności. Osoby bezdomne wybierają duże miasta nie tylko ze względu na anonimowość, jaką te im zapewniają, lecz także dostępność tzw. paraloikali, dorywczej pracy oraz rozbudowany system wsparcia, m.in. w formie noclegowni, jadłodajni, miejskich łaźni. Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. zapewnienie tego rodzaju wsparcia własnym mieszkańcom to zadanie obowiązkowe gminy. W praktyce, duże miejskie gminy organizują to wsparcie, mniejsze, zwykle ze względu na jego wysokie koszty organizacji i utrzymania, płacą tym dużym za świadczone przez nie usługi na rzecz ich bezdomnych mieszkańców.

W badaniach wzięło udział 10 mężczyzn bezdomnych ulicznych [BU] i 22 osoby bezdomne schroniskowe [BS]: 10 kobiet i 12 mężczyzn. Podział na bezdomnych ulicznych i schroniskowych pochodzi z klasyfikacji Chri-

---

<sup>1)</sup> Projekt pt. *Spoleczne zamykanie (się) przestrzeni. Wpływ wykluczenia społecznego na postrzeganie i poznawczą schematyzację przestrzeni fizycznej oraz zachowania terytorialne osób wykluczonych*, sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/05/B/HS6/03876.

sophera Jencksa (1994). Zaznaczę, że podział ten nie jest ostry, zwykle bowiem osoby aktualnie przebywające w schronisku miały epizody życia „na ulicy” i odwrotnie, bywa, że bezdomni uliczni bytują krótkoterminowo w schroniskach, noclegowniach lub ogrzewalniach. Dobór próby był celowy i opierał się na dostępności badanych (np. po kilku próbach rekrutacji zrezygnowano z badań wśród bezdomnych ulicznych kobiet, które były mniej ufne i mniej skłonne do współpracy). Badani byli w wieku od 24 do 65 lat, w danym miejscu zamieszkiwali od 1,5 miesiąca do kilku lat. Wszyscy bezdomni uliczni i 12 bezdomnych schroniskowych to tzw. przyjezdni, osoby pochodzące z innych miejscowości. Dziesięciu badanych to tzw. miejscowi, pochodzący z tego samego miasta, w którym zlokalizowana jest zamieszkiwana przez nich noclegownia. Do rekrutacji bezdomnych schroniskowych zostali włączeni znający ich pracownicy noclegowni i schronisk. Nawiązywali oni pierwszy kontakt z potencjalnym badanym i uzyskiwali od niego zgodę na spotkanie z badaczem. W ten sposób zabezpieczono prawo badanych do świadomego i dobrowolnego udziału w badaniach. Z bezdomnymi ulicznymi kontakt nawiązywany był etapowo przez badacza w celu zbudowania relacji zaufania, uzyskania otwartej i swobodnie wyrażonej zgody na udział w badaniu. Badania realizowano w aktualnym miejscu pobytu badanego, to jest w schronisku dla bezdomnych lub zaaranżowanej przez niego przestrzeni paraloalowej. Jak zakładam, to sposób rekrutacji i konsekwentne trzymanie się tematu, na który badani zgodzili się rozmawiać – a ten nie dotyczył ich bezdomności, ale zamieszkiwanej i wizytowanej przez nich najbliższej okolicy – sprzyjał ich otwartości i kooperacji na każdym etapie badań.

W artykule odwołuję się do danych zgromadzonych podczas wywiadów i fotospacerów. Materiał wizualny (łącznie kilkaset zdjęć) weryfikował, uzupełniał i ożywiał informacje zebrane w trakcie wywiadu, był źródłem wiedzy na temat aranżacji przestrzeni i sposobów jej udomawiania. Jedno spotkanie trwało około półtorej godziny i było realizowane z każdym badanym według tego samego schematu, podobnie jak jego poszczególne części: 1) informacyjno-instruktorzowa: przedstawienie celu badań, informacja o zapewnieniu anonimowości i możliwości przerwania spotkania w dowolnym momencie, wyjaśnienie przebiegu spotkania i uzyskanie zgody na jego nagrywanie audio; 2) zasadnicza obejmująca m.in. wywiad pogłębiony; 3) zamykająca: fotospacer. Bazując na materiale z wywiadów oraz swobodnych wypowiedziach badanych w trakcie fotospacerów, opiszę w artykule

sposoby użytkowania przestrzeni przez badanych, ich materialne i społeczne aspekty. W związku z tym, że badania miały charakter jakościowy, a badana próba nie jest liczna, prezentując wyniki badań, nie podaję ani płci, ani liczby osób wypowiedających określone opinie. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na różnorodność tych opinii, doświadczeń i okoliczności, odślanających zróżnicowane czynniki i sposoby udomawiania przestrzeni.

## DOM – POMIESZCZENIE, PRZESTRZEŃ AKTYWNOŚCI MIESZKANIOWYCH I SĄSIADOWANIA

Sporne i dyskutowane bywa to, co czyni człowieka bezdomnym. Bezdomność rozumiana jest jako element życiowego doświadczenia, indywidualny i społeczny problem, zmienna, z uwzględnieniem której opisuje się indywidualne przeżycia, społeczne interakcje, skuteczność lokalnych, krajowych, międzynarodowych polityk. Bezdomność oznaczać może stan formalno-prawny, wynikający z rzeczywistego braku mieszkania lub możliwości przebywania w nim, ale też zjawisko społeczno-kulturowe, stan psychiczny, związany z utratą więzi, międzyludzkich relacji, metaforę braku własnego miejsca na ziemi. Mimo tego, że różne ujęcia bezdomności wskazują na jej złożoność i wielość powiązanych z nią sytuacji oraz doświadczeń, daleko wykraczających poza brak dachu nad głową (Somerville, 1992; Nóżka, 2019), to w społeczeństwach skoncentrowanych na domu, brak stabilizującego mieszkania – przestrzenne nieosadzenie oraz przypisana mu nieprzewidywalność i zmienność – uznawane jest za wyjątkowo niepożądane (Holy, 1998, s. 129) i staje się stygmatą. To nieosadzenie i powiązane z nim skojarzenia czynią człowieka bezdomnego obcym z całą tego konsekwencją – doświadczaniem piętna, dyskryminacją i wykluczeniem. Stygmat pełni funkcję oslepiającą, co oznacza, że naznaczenie bezdomnością redukuje do niej wizerunek człowieka, podczas gdy inne jego cechy są niedostrzegane lub ulegają unieważnieniu (por. Czykwin, 2008, s. 44). Okoliczność ta zapewne nie sprzyja dostrzeganiu zróżnicowanych form zamieszkiwania przez osoby bezdomne, co dodatkowo wzmacnia prowizoryczność, niestandardowość czy też nietrwałość – w sensie formalno-prawnym, konstrukcyjnym – organizowanych przez nich przestrzeni, nawet wtedy gdy poza jakością niewiele różnią się one funkcją od przestrzeni mieszkaniowych ludzi „domnych”.

Odwołując się do opinii i sposobów praktykowania zamieszkiwania przez badanych, można stwierdzić, że dom konstytuować może odpowiednio



urządzone pomieszczenie i podejmowane w nim aktywności mieszkaniowe. Bezdomni uliczni zajmują pustostany, kanały ciepłownicze, okresowo przebywają też w schroniskach i noclegowniach, nierzadko nazywając te miejsca domem (Nóžka, 2019). Zwykle jednak, w sposób rutynowy obecni są w przestrzeni publicznej w ciągu dnia, a w nocy nie mają dokąd pójść, czasami znajdują ławkę, skwer czy opuszczoną altankę, innym razem do snu układają się wprost na ziemi, by na drugi dzień na nowo odtworzyć swoje codzienne rutyny: odwiedzić jadłodajnię, zebrać złom itd. (por. Diaz, 2006). Także w przypadku badanych osób, należy podkreślić, że nie każda przestrzeń, w której krótko- lub długoterminowo bywali, uznawana była przez nich za domową.

Zorganizowane przez ludzi bezdomnych miejsca tzw. paralołalowe zwykle nie różniły się w sposób zasadniczy od lokali, w których mieszkają ludzie niebezdumni. Dla zewnętrznych obserwatorów podobieństwa te najczęściej nie są oczywiste. Natomiast, są one podobne do siebie m.in. pod względem urządzenia i użytkowania, odnajdujemy w nich powszechnie znane wzory funkcjonalne i estetyczne. Wydzielona przestrzeń kuchenna z paleniskiem i miejscami do siedzenia (np. w formie drewnianych klocków wyłożonych z wierzchu kawałkiem materiału) pod płytą dworca kolejowego; ustawione pod betonowym murem i zdobiące przestrzeń sztuczne kwiaty w butelce po winie; plakat lub lustro na ścianie kanału ciepłowniczego, to tylko wybrane ekspresje kulturowych wzorców aranżacji przestrzeni domowych i ich estetyzacji, jakie znajdujemy w miejscach pobytu bezdomnych ulicznych. Stanowią one rekonstrukcję znanych badanym i zwykle praktykowanych w przeszłości wzorów domowych przestrzeni. Formalnie niemieszkalne, a zasiedlane przez ludzi przestrzenie, prywatyzowane i indywidualizowane, nabierają przez tego rodzaju praktyki charakteru miejsca. Stanowi to ogniwo naturalnych procesów przyswajania i oswajania przestrzeni. Zabiegi te są typowe dla ludzi w ogóle, a różnice między formalnie mieszkalną i niemieszkalną przestrzenią obejmują głównie ich pierwotne przeznaczenie oraz ich jakość. Miejsca pobytu bezdomnych ulicznych są biedne, zamieszkałe, mimo że czasami niebezpieczne (np. grożące zawaleniem się domy do rozbiórki; wypełnione wrzątkiem rury w kanałach ciepłowniczych będące przyczyną poparzeń, a nawet śmierci przebywających tam osób), zwykle też nieoczywiste, uwzględniając legislacyjne i społeczno-kulturowe standardy definiujące to, czym jest mieszkanie. Równocześnie jednak są jego namiastką. Niedostrzeżenie podobieństw między praktykami mieszka-

niowymi ludzi bezdomnych i niebezdomnych zwykle bazuje na społecznie utrwalonym – zwiększającym fizyczny, społeczny i kulturowy dystans – negatywnym wizerunku człowieka bezdomnego, ale przede wszystkim, preferowanych i akceptowanych w danym kręgu kulturowym standardach mieszkaniowych oraz przypisanych im wartościach.

Działając w warunkach ograniczonych możliwości, badani niwelowali niedostatek zasiedlanych przestrzeni (np. brak prądu, ogrzewania, łazienki), swego rodzaju *ugodą* między tym, co pożądanе, a tym, co osiągalne. Wnioskując z ich wypowiedzi, poczucie kontroli zyskiwali za sprawą znajomości formalnych i nieformalnych zasad korzystania z danej przestrzeni oraz pielęgnowanie każdej z możliwych do osiągnięcia w tego typu miejscach formy intymności i prywatności: od podkreślania swojej niezależności i swobody działania, przez rozkładanie w nich własnych rzeczy i bibelotów, po wywieszanie tablic z zakazem wstępu i zakładanie kłódki na drzwiach pustostanu. Znaczenie organizowania tego rodzaju domowych przestrzeni oraz funkcjonowania w nich osób bezdomnych – np. w kanałach ciepłowniczych, pod mostami – odnajdujemy w wypowiedziach ich lokatorów:

„Nie lubię chodzić po okolicy, wolę siedzieć tutaj u siebie [w pustostanie – przyp. MN]. Jestem raczej typem domatora.” (8.BU<sup>2</sup>)

„Moje i tylko moje, to teraz jest ten most. My jako bezdomni w drogę sobie nie wchodzimy. Każdy ma swoje miejsce do spania i to się szanuje.” [badany mieszka pod mostem – przyp. MN] (9.BU)

Miejsce nazywane domem to przestrzeń własna, czy też uznawana za własną, zorganizowana jako taka, dająca poczucie stabilizacji, ale także przestrzeń spotkania, kontaktu z osobami bliskimi, która przekłada się na odczuwanie „domności” (por. Kostrzyńska, 2018, s. 68).

W sposób szczególny cenione i lubiane przez ludzi bezdomnych ulicznych były miejsca, które zapewniały im szeroko rozumiany „spokój”, gdzie nie ma hałasu lub – jak to ujął jeden z badanych – „nikt się nie przyczepia”. Badani zapytani o to, czy i jak ogroziłiby własny dom, proponowali rozwiązania, które wydają się zadość czynić tej właśnie potrzebie. Wymieniane

---

<sup>2</sup>) Kod zawiera informację na temat liczby porządkowej badanego oraz czy jest to osoba bezdomna uliczna (BU), czy bezdomna schroniskowa (BS).

przez nich typy ogrodzeń pełniły dwie zasadnicze funkcje, z jednej strony byłyby sposobem na wytyczanie granic własnej przestrzeni, z drugiej strony, stanowiłyby ochronę przed ludźmi, przed ich spojrzeniem, przed kontaktem z nimi, dając poczucie prywatności:

[ogrodzenie powinno dawać prywatność] „nie za wysokie, żebym mógł za nie się schować” (5.BU)

[ogrodzenie miałyby chronić] „Przed ludźmi, tymi co przechodzą obok. Bo tacy ludzie są różni.” (3.BU)

Postrzeganie domu jako przestrzeni zapewniającej spokój potwierdzają także inne badania zrealizowane z udziałem osób bezdomnych, którzy deklarowali, że dom jest dla nich przestrzenią wypełnioną spokojem i dającą wytchnienie. Uczestniczące w tych badaniach osoby odwołując się do własnego doświadczenia uznały, że w schronisku dla bezdomnych życie toczy się w poczuciu ciągłej presji, wykreowanej przez opresyjne reguły pozbawiające podmiotowości, stłoczenie ograniczające poczucie mieszkaniowego komfortu i kontroli (por. Kostrzyńska, 2018, s. 67) – a dom w przestrzeni tzw. paraloalowej zdaniem bezdomnych ulicznych (biorących udział w badaniach własnych) często otwiera szansę na odzyskanie tych traconych w schronisku szans, jak np. możliwości organizowania, dozorowania i gospodarowania zajmowaną przestrzenią. Chociaż są one oczywiście trudne do osiągnięcia w warunkach bezdomności ulicznej, to zabiega się o nie, stanowią bowiem emanację swobody i zwiększają poczucie kierowania własnym życiem.

Sposoby aranżacji zamieszkiwanych przestrzeni domowych ustalono także, pytając o to, czym jest dla ludzi własne terytorium. Większość z badanych osób była zgodna, że to własne mieszkanie. Jednakże formalno-prawnie rozumiana własność zwykle była środkiem do celu, a nie celem samym w sobie, gwarantowała bowiem to, co stanowi idealnotypiczne funkcje domu: bezpieczeństwo, stabilność, prywatność, swobodę działania, możliwość kontroli zajmowanej przestrzeni itd.

„To coś, co jest moje do końca życia. Jak lew pilnuje się własnego terytorium.” (1.BS)

„Miejsce prywatne, odosobnione, które byłoby moje, takie na własność, nikt by mi tego nie zabrał.” (3.BS)

„Własne terytorium to wystarczy cztery ściany, trochę ogródka. Tyle, żebym się czuł swobodnie, spokojnie. Moje. Niedostępne dla obcych. Dla przyjaciół owszem, ale nie dla obcych.” (5.BU)

„Miejsce gdzie człowiek czuje się dobrze, a czuje się wtedy dobrze jeżeli sam to terytorium urządził, zorganizował według swojego pomysłu i odczuwania.” (88.BS)

„Ludzie czują się bezpiecznie, jak mają coś własnego. Nie muszą się martwić o nic, nie muszą się martwić o bezdomność.” (91.BS)

Własność, a w tym możliwość przebywania w zagospodarowanej przez siebie przestrzeni, dającej także wspomniany wcześniej spokój, to stany trudne do utrzymania w warunkach bezdomności. Zagrożeniem ich utraty nie są wyłącznie działania służb społecznych, porządkowych i mundurowych. Przeplływający przez miasta i eksplorujący jego przestrzenie bezdomni, często odczuwają dużą presję spowodowaną potrzebą znalezienia środków do życia i noclegu. Bywa zatem, że udomowienie i urządzenie paraloekalowej przestrzeni nie tylko nie stanowi wystarczającej ochrony dla zagwarantowania sobie jej służebności, lecz także może zachęcać innych do jej penetracji lub zasiedlenia. Być może, także i tymi okolicznościami można tłumaczyć odpowiedzi badanych na temat wyobrażanych ogrodzeń, które w ich opinii miałyby także służyć regulowaniu dystansu interpersonalnego, zwiększeniu możliwości kontroli i władania danym terenem:

„Żeby nikt mi nie włąził tam. [...] Tak, żeby nie można było przeskoczyć za bardzo.[...] 2,5–3 metry.” (5.BU)

Wskazane przez badanych formy ogrodzeń – jakie miałyby otaczać zajmowane przez nich obecnie „posesje” – mogą stanowić projekcję postaw wobec nieprzyjaznego otoczenia, a których desygnatami mogłyby być wymienione przez nich elementy tych projektowanych ogrodzeń, np. „wystające pręty”, „siatki pod napięciem”, czy „kolczaste druty” (Nóżka, 2014). W codziennej praktyce na drzwiach pustostanów czy zajętych altanek czasami montowane są przez osoby bezdomne zasuwki, zakładane są zamki i kłódki, a w ich sąsiedztwie zawieszane bywają tablice z zakazem wstępu. Niektórzy badani wskazywali także na ochronną funkcję zwierząt, psów, które mogą sygnalizować zagrożenie oraz bronić swojego właściciela i posesji. Mimo że miejsca te formalnie nie są ich własnością, to w ten sposób wzmacniana

jest możliwość – przynajmniej czasowego – osobistego nimi władania („nikt obcy tutaj nie wejdzie, bo się zamknie”) i względnej przynależności do tej przestrzeni. Czynienie wiadomym faktu użytkowania danego miejsca, jego ochrona i kontrola, jak: oznakowanie, zamykanie, zaprzyjaźnione i uważne sąsiedztwo, to wybrane sposoby utrzymania miru domowego, to jest niezależnego korzystania z udomowionej przez siebie przestrzeni.

„Nikt tu nikomu... jeden drugiemu tutaj nic nie weźmie. Jak coś to jeden drugiemu przypilnuje przed obcymi. Jakby coś grzebali. Zawsze ktoś jest i się pilnuje.” (7.BU7)

Istotą udomowienia przestrzeni nie jest więc wyłącznie jej zasiedlenie i stosowne, funkcjonalne urządzenie. Przestrzeń, którą badani uznawali za domową stanowiły także międzyludzkie relacje i sąsiedztwo. O ile zatem obcy ludzie nie budzą zaufania i badani chętnie się od nich odgradzają, to obecność osób znanych i lubianych w największym stopniu wiązała z zasiedlonym miejscem i dawała poczucie komfortu, w większym stopniu niż jakość tego miejsca w sensie materialnym. Badani zawsze podkreślali znaczenie społecznych aspektów w procesie udomawiania przestrzeni, jak np.: nieformalny konsensus odnośnie do prawa do korzystania z niej („inni wiedzą, że to jest moje”), relacje sąsiedzkie, wzajemne zainteresowanie i zobowiązania, bycie rozpoznawalnym („jak mnie cały dzień nie ma, to sąsiadki pytają o mnie, bo się martwią”). Wypowiedzi badanych wskazują, że także będąc bezdomnym ulicznym, można poczuć się „jak w domu” w otoczeniu życzliwych ludzi:

„Czuję się jak w domu na tym terenie. Tam są naprawdę bardzo mili ludzie, porozmawiają, dadzą jedzenie. Niekiedy trzeba pomoc, to pomogę i też coś dostanę.” (10.BU)

„Własny, to jest tylko dom” [mówi o pustostanie, w którym przebywa – przyp. MN]. „Ja jestem już przyzwyczajony, też zna mnie już kilka osób, wiedzą, że ja tutaj mieszkam.” (2.BU)

„Jeden drugiemu tutaj nic nie weźmie. Jak coś to jeden drugiemu przypilnuje przed obcymi. Zawsze ktoś jest i się pilnuje.” [badany mieszka w altance – przyp. MN] (4.BU)

Tego rodzaju pozytywnym kontaktom sprzyja z jednej strony powielany, często codzienny i rutynowy kontakt, z drugiej, usytuowanie domowej przestrzeni osób bezdomnych w odosobnieniu, z dala od sąsiadujących

z nimi domnych (czasami i bezdomnych). Dzięki tym zabiegom sąsiedowanie jest mniej dokuczliwe lub w ogóle nie jest postrzegane jako uciążliwe – ze względu na hałas, nieporządek, nie zawsze akceptowane praktyki towarzyskie (por. Merry, 1987).

Te urządzone i zasiedlone przez osoby bezdomne miejsca pozwalają podtrzymywać dawne nawyki, dają poczucie sąsiedztwa i wyzwalają związane z nim zobowiązania. Zakładam, że zaspokaja to potrzebę bezpieczeństwa i dają pozór stabilności w tym niepewnym otoczeniu – jakim jest brak własności, czy prowizoryczność paraloikalowych rozwiązań. Badani zwykle podkreślali, że to nie warunki mieszkaniowe są najważniejsze. Niedostatek w sensie materialnym, gdy miejsce pobytu wiązało się z poczuciem bycia szanowanym, rozpoznawalnym, niezależnym, albo w ogóle nie były przez nich przywoływane, albo postrzegany był jako mniej dotkliwy. Jak wynika z badań, ludzie bezdomni cenią sobie bliskość innych mieszkańców, którzy są dobrymi, pomagającymi sobie wzajemnie sąsiadami, których obecność przyczynia się do budowania poczucia wspólnoty, podtrzymywanej przez prozaiczne, codzienne i rutynowo powtarzane wzajemne oddziaływania (por. Gilchrist, 2014, s. 25–26). Jeżeli uznamy zatem, że bezdomność to przede wszystkim brak „własnego kąta”, to należałoby to rozumieć znacznie szerzej niż tylko dach nad głową, to brak „przestrzennego układu odniesienia, umożliwiającego wolny wybór, gwarantującego swobodę działania i zobowiązującego do zachowań odpowiedzialnych za swoje otoczenie i innych” (Bell i in., 2004, s. 249), ale to także „brak osoby, którą można by nazwać swoim bliskim” (Matka Teresa, Brat Roger, 1988, s. 15; za: Śledziński, 1995, s. 259).

## PODSUMOWANIE

Bezdomność zwykło się utożsamiać z obiektywnymi okolicznościami związanymi z brakiem czy też niedostępnością mieszkania, to jest fizycznie zdefiniowanej przestrzeni, o określonym standardzie. Wiążą się z tym określone niematerialne atrybuty, do których zaliczyć można codzienne rutyny mieszkaniowe, przewidywalność zachodzących w nim zdarzeń, a także składających się na szerzej rozumiane sąsiedztwo – stanowiące integralny element zamieszkania – ludzi. Próbując udzielić odpowiedzi na postawione we wstępie pytanie, co w warunkach bezdomności ulicznej może czynić daną przestrzeń domową? A co za tym idzie, w jaki sposób osoby bezdomne

udomawiają przestrzeń? Można powiedzieć, że staje się ona domowa m.in. za sprawą rekonstruowania i odtwarzania w niej i wobec niej przypisanych domowi atrybutów. Składają się na to określone czynności. Część z badanych aranżowała przestrzeń nadając jej właściwe dla domu funkcje, ocieplała i indywidualizowała bibelotami surowe wnętrza pustostanu, kanału ciepłowniczego czy altanki. Inni, codziennymi praktykami, siłą dawnych przyzwyczajeń, czynili przestrzeń „domową”, odtwarzając w niej schematy domowego życia (np. budzę się rano, wypijam herbatę, goszczę znajomych, wieczorem siadam na swoim krześle i czytam gazetę). W pewnym sensie można przyjąć, że to sposoby praktykowania przestrzeni, a przez to sama praktykowana przestrzeń udomawiała badanych, rodząc poczucie zależności, przez możliwość zaspokojenia ważnych potrzeb i poczucie zamieszkania, np. własne łóżko, przyniesione meble, bycie rozpoznawanym, gesty powitania kierowane przez zasiedlających okolice ludzi.

Podsumowując, zwrócę też uwagę na kwestie, które zachęcają do przemyślenia na nowo domu i sposobów jego rozumienia. Po pierwsze, sam dach nad głową nie wystarczy, a określone przestrzenie, nawet gdy spełniają standardy mieszkaniowe, mogą w doświadczeniu ich lokatorów tracić walor domu, stając się w ich odczuciu miejscem opresji, przytułkiem lub więzieniem (np. dla osób niepełnosprawnych ruchowo w blokach pozbawionych wind, osób doświadczających przemocy, a także stłoczenia w przypadku bezdomności ukrytej) (por. Jacyno, 2007; *Hidden Homelessness...*, 2004). Osoby bezdomne czasami wprost wskazywały, że przestrzeń staje się domem dopiero wtedy, gdy człowiek czuje się w niej bezpiecznie, gdy znajdzie w niej zadowolenie, zrozumienie i zbuduje społeczne relacje. Po drugie, tak zdefiniowanego domu nie czyni sposób jego urządzenia. Aranżacja zamieszkiwanej przestrzeni – bez względu na to, czy jest to lokal mieszkalny, czy tzw. parolokal – zwykle oznacza reprodukcję przyjętych w danej zbiorowości standardów, i jako taka może być źródłem swoistego komfortu. Niemniej jednak, praktyki mieszkaniowe ulicznych bezdomnych stanowią fasadę, za którą kryją się ludzie rzeczywiście doświadczający bezdomności – samotni, pozbawieni wsparcia, wykluczeni. Oznacza to, że ta, swego rodzaju emanacja wzorów domowego życia, może tworzyć wyłącznie jego iluzję, to nie one bowiem same w sobie stanowią istotę domu, to nie w nich tkwi sens zamieszkania, który w większym stopniu wyraża się w sferze duchowej, a nie materialnej (Heidegger, 1994). Po trzecie więc, hipotetycznie, można „czuć się bezdomnym” faktycznie mając mieszka-

nie i (po)czuć się, jak w domu, w sytuacji bezdomności. Warto dodać na koniec pewne obostrzenie, że w przestrzeni ulicznej, pozaschroniskowej, w środowisku osób bezdomnych – co potwierdzają raporty z badań (np. *Bezdomność Polaków...*, 2017, s. 10, 12) – nie brakuje ludzi uzależnionych, chorych psychicznie, osób zdesocjalizowanych, których doświadczenia życia w przestrzeni tzw. paraloikalowych znacznie się od siebie różnią. Nie można zatem przedstawionych w tym opracowaniu opinii i praktyk mieszkaniowych generalizować na całą populację osób bezdomnych. To jednak ważny przyczynek, w moim przekonaniu, do dyskusji na temat domu jako miejsca będącego w doświadczeniu osób bezdomnych, w ich codziennym życiu, ale także miejsca wyobraźniowego, bliskiego w sensie emocjonalnym i poznawczym, o czym szerzej napisałam m.in. w artykule *Rethinking homelessness* (Nóżka, 2019).

## BIBLIOGRAFIA

- Altman, I., Low, S.M. (red.). (1992). *Place Attachment*. New York: Plenum Press.
- Bańka, A. (2002). *Społeczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bell, A.P., Greene, C.T., Fisher, D.J., Baum, A. (2004). *Psychologia społeczna*. Gdańsk: GWP.
- Bezdomność Polaków w wybranych krajach Unii Europejskiej (2017). Opracowania tematyczne. Kancelaria Senatu. On-line: [https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/153/plik/ot-656\\_internet.pdf](https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/153/plik/ot-656_internet.pdf), dostęp: 04.11.2019.
- Blunt, A., Dowling, R. (2006). *Home. Key Ideas in Geography*. London: Routledge.
- Chawla, L. (1992). Childhood place attachments. W: I. Altman, S.M. Low (red.), *Place Attachment: Human Behavior and Environment* (s. 63–86). New York: Plenum Press.
- Chombart de Lauwe, P.H. (1960). *Famille et habitation*. Paris: PUF.
- Czykwin, E. (2008). *Stygmat społeczny*. Warszawa: WN PWN.
- Diaz, R. (2006). „Street Homelessness Factsheet”, Shelter. The Housing and Homelessness Charity. On-line: [https://england.shelter.org.uk/\\_\\_data/assets/pdf\\_file/0011/48458/Factsheet\\_Street\\_Homelessness\\_Aug\\_2006.pdf](https://england.shelter.org.uk/__data/assets/pdf_file/0011/48458/Factsheet_Street_Homelessness_Aug_2006.pdf), dostęp: 05.11.2019.
- Easthope, H. (2004). A place called home. *Housing, Theory and Society*, 21(3), 128–138.
- Gasparini, A. (1973). Influence of the Dwelling on family life: A sociological Survey in Modena, Italy. *Ekistics*, 36(216), 344–348.
- Gilchrist, A. (2014). Dlaczego relacje są ważne? Networking w rozwoju społecznościowym. Tłum. A. Unterschuetz. Warszawa: Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL.



- Gurney, C. (1990). The meaning of home in the decade of owner-occupation: towards an experiential perspective. Working Paper 88. School of Advanced Urban Studies, University of Bristol.
- Hidden Homelessness: Britain's Invisible City (2004). [http://www.crisis.org.uk/data/files/publications/HHBIC\\_report%5B1%5D.pdf](http://www.crisis.org.uk/data/files/publications/HHBIC_report%5B1%5D.pdf), dostęp: 05.02.2018.
- Heidegger, M. (1996). *Being and Time*. Albany: State University of New York Press.
- Holy, L. (1998). The metaphor of Home in Czech nationalist discourse. W: N. Rapport, A. Dawson (red.), *Migrants of identity: Perceptions of 'Home' in a World of Movement* (s. 111–138). Oxford: Berg.
- Jacyno, M. (2007). Socjogeneza domu. W: G. Woroniecka (red.), *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne* (s. 32–38). Warszawa: Trio.
- Jałowicki, B., Szczepański, S.M. (2010). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jencks, Ch. (1994). *The Homeless*. Cambridge (MA), London: Harvard University Press.
- Jewdokimow, M. (2011). *Zmiany społecznych praktyk zamieszkania*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Kostrzyńska, M. (2018). *Stowarzyszenie się „wykluczonych”. Przykład bezdomności*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Matka Teresa, Brat Roger (1988). *Droga Krzyżowa*. Kraków: Michalineum.
- Merry, S.E. (1987). Crowding, conflict, and neighborhood regulation. W: I. Altman, A. Wandersman (red.), *Neighborhood and community environments* (s. 35–68). New York: Plenum Press.
- Nózka, M. (2014). Perspektywa poznawcza w badaniu wykluczenia społecznego. Terytorializm i kwestia zamieszkania ludzi bezdomnych. W: M. Szpunar (red.), *Badania w pracy socjalnej* (s. 409–419). Gdańsk: ANWI.
- Nózka, M. (2016). *Społeczne zamykanie (się) przestrzeni. O wykluczeniu, waloryzacji miejsca zamieszkania i jego mentalnej reprezentacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nózka, M. (2019). Rethinking homelessness. Residence and the sense of home in the experience of homeless people. *Housing, Theory and Society*. On-line: <https://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/14036096.2019.1658622?journalCode=shou20>, dostęp: 26.10.2019.
- Seamon, D. (1982). The phenomenological contribution to environmental psychology. *Journal of Environmental Psychology*, 2, 119–140.
- Somerville, P. (1992). Homelessness and the Meaning of Home: Rooflessness or Rootlessness?. *International Journal of Urban and Regional Research*, 16(4), 529–539.
- Stegner, W. (1992). *The sense of place*. New York: Random House.
- Śledzianowski, J. (1995). *Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta a bezdomność*. Wrocław: Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta.
- Yi-Fu Tuan (1987). *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

## RETHINKING HOME. HOME SPACE FROM THE PERSPECTIVE OF HOMELESS PEOPLE'S OPINIONS AND PRACTICES

### ABSTRACT

Home as a space with its own material and non-material markers is defined, among other things, by social and culturally recognised standards for using and arranging space, which are usually reproduced, mediated and redefined in the everyday living practices of the homeless. Thus, although a flat is perceived as a rare good, a privilege, from which the homeless are excluded, by constituting an important element of human life, also in the situation of homelessness it is acquired through spatial location, the arrangement of adapted- originally not residential – space, or ways of practicing neighbourhood. The article discusses factors or circumstances which in the conditions of homelessness constitute “home – room”, “home – space of housing activity”, “home – space for relations and neighbouring”, and which have been determined by reference to the opinions and practices of the homeless.

**KEYWORDS:** home, house, homelessness, home space, neighbourhood